Rok XI. Kraków-Podgórze środa 27 listopada 1912. Nr. 271

3 Cena numeru centy 3 (l telefon w Krakowie, w Polsce i na prowincyi).
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Położenie międzynarodowe.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 25 listopada.

Na podstawie informacyj inspirowanych „Neues Wiener Tagblatt" dowiaduje się, że sytuacya międzynarodowa staje się coraz poważniejsza. Rosya oficyalna milczy, a natomiast Rosya panslawistyczna zachowuje się coraz zuchwalej. W Serbii oficerowie biorą górę, a większa część prasy pozwala sobie na napaści jaknajzacieklejsze przeciwko Austro-Węgrom. Zachowanie się posła rosyjskiego w Belgradzie Hartwiga występuje na pierwszy plan i coraz to bardziej wychodzi na jaw, że jego wpływ na kierujące sfery serbskie jest złowieszczym. Decyzya zależy teraz od Petersburga. Petersburg musi jasno i po prostu dowieść światu, że Serbowie nie będą liczyć na poparcie wojskowe rosyjskie w swoich zapędach, które stoją w przeciwieństwie z jaskrawemi interesami monarchii. Tymczasem Belgrad liczy na to poparcie Rosyi jak na fakt zupełnie pewny. To tłomaczy postępowanie Serbii. Ale owo postępowanie nie zdoła skłonić Austro-Węgier do zmiany swoich żądań i tak możliwie małych. Austro Węgry złożyły dowód wielkiej cierpliwości i chęci utrzymania pokoju. Teraz razem ze sprzymierzeńcami czekają spokojnie na dalszy przebieg wypadków. Decyzya musi nastąpić szybko. Stan obecny nie może trwać długo. Cała Europa jest zdenerwowana. Trudno też oddawać się złudzeniu, jakoby pokojowi w Europie nie groziło największe niebezpieczeństwo. Wprawdzie nadzieja jeszcze nie zniknęła zupełnie, ale nić tej nadziei jest coraz cieńsza i może się bardzo łatwo zerwać. Jasne stanowisko trójprzymierza nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, co za następstwa będzie miała prowokacya wojenna. Nastały dni poważne, bardzo poważne.

Rozmyślnie zacytowałem głos tego dziennika, który do ostatniej chwili, niemal do dzisiaj zachował się z wielką rezerwą i nie wspomniał nawet o zbrojeniach Rosyi. Powyżej zacytowany artykuł „Neues Wiener Tagblattu" dowodzi, że nawet te sfery, które się posługiwały owym dziennikiem dzisiaj tracą nadzieję czy będzie można zachować pokój. *Amon.*

W przededniu zebrania parlamentu.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 25 listopada.

Jutro we wtorek zbierze się Izba poselska na okres ostateczny swoich narad przed Bożem Narodzeniem. Ma zatem trzy tygodnie czasu do załatwienia tak ważnej konieczności państwowej, jak półroczne prowizoryum budżetowe. W innem państwie i w innym parlamencie uchwalenie półrocznego prowizoryum budżetowego nie przedstawiałoby najmniejszej trudności. Zwłaszcza teraz, gdy położenie międzynarodowe jest tak trudnem i tak skomplikowanem, jak niem nie było od wielu lat, ponieważ nawet i w latach 1908 i 1909 możność zatargu zbrojnego między Austro-Węgrami i Rosyą nie zarysowała się tak poważnie, jak obecnie.

Ale w parlamencie austryackim nie można rzeczy choćby najzwyklejszych mierzyć zwykłą miarą. Drugi parlament ludowy w ostatnich kilku miesiącach poprostu zachorował na histeryę. Słoweńcy przy cichej pomocy innych Słowian południowych a potem i przy pomocy Ukraińców tamują systematycznie prace parlamentu tak, iż do tej pory uniemożliwili już uchwalenie budżetu normalnego na rok 1913, jakkolwiek początkowo zdawało się, że będzie możliwem po raz pierwszy od lat pietnastu, załatwić budżet normalny na rok przyszły przed Nowym rokiem.

Gdyby więc teraz obstrukcya południowosłowiańska, nie zważając na groźne położenie międzynarodowe, w dalszym ciągu tamowała obrady normalne parlamentu, rząd musiałby odroczyć sesyę Rady państwowej i zastosować § 14. Ten sam los — bardzo przykry — grozi Izbie poselskiej na wypadek, gdyby Słowianie południowi, a przedewszystkiem posłowie chorwaccy i Dalmacyi zechcieli w sposób agitacyjny i podniecający roztrząsać publicznie rozwiązanie rad miejskich w dwóch miastach dalmatyńskich Spalato i Sebenico.

Względy wyższej polityki państwowej nie mogłyby rządowi austryackiemu pozwolić na to, by patrzył spokojnie, jak pod osłoną nietykalności poselskiej, wygłasza się mowy, które tam na południu, w Dalmacyi mogłyby doprowadzić w chwili obecnej do wzburzenia umysłów. Wreszcie nie jest wykluczoną i trzecia ewentualność, to jest zbyt żarliwe i zbyt w chwili obecnej nietaktowne agitowanie demokratów socyalnych na rzecz pokoju. Trudno ganić socyalistów za to, że pragną zapobiec rozlewowi krwi. Ale ci sami socyaliści zapominają, że w tym wypadku stroną zaczepiającą przy zachowaniu wszelkich form pozornego spokoju będzie Rosya i że ta Rosya już od szeregu miesięcy robi przygotowania wojenne. Cóż więc pozostaje Austro-Węgrom innego, jak zbroić się i w chwili, gdyby widziały, że zbrojenia rosyjskie są już zbyt niebezpieczne, pokierować sprawami tak, ażeby Rosya albo ustąpiła albo też wyciągnęła miecz z pochwy. I w tym wypadku rząd nie może pozwolić na to, ażeby posłowie socyalistyczni pod osłoną nietykalności poselskiej prowadzili agitacyę w Izbie z pomocą przemówień, które potem rozszerzane jako broszury, mąciłyby jedynie w głowach mas politycznie niewyrobionych.

Należałoby życzyć w interesie parlamentu austryackiego, by miał on sposobność uchwalenia w drodze ustawodawczej prowizoryum budżetowego i by rząd nie potrzebował uciekać się do pomocy ustawodawstwa tymczasowego. Chciejmy wierzyć, że się tak stanie i że parlament austryacki złoży dowód, iż umiał zrozumieć ciążące na nim zadania i umiał sprostać owym zadaniom. *Amon.*



Zniszczona baterya turecka na polu bitwy pod Kumanowem (*według fotogr.*)

Prochaska zamordowany?

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek** Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

Mobilizacya w Rosyi i rosyjski plan strategiczny.

O rozmiarach mobilizacyi w Rosyi i o planie strategicznym ros. sztabu generalnego pisze wojskowy referent „N. Fr. Presse“ w niedzielnym nrze co następuje:

„Faktem stwierdzonym jest, że Rosyanie we wszystkich 11 korpusach armii, dyslokowanych wzdłuż granicy austryackiej i niemieckiej, zatrzymali w szeregach żołnierzy ostatniego roku, których służba skończyła się w listopadzie b. r., którzy zatem obecnie mieli być przeniesieni do rezerwy. Pozatem zatrzymano w szeregach wszystkich rezerwistów, których we wrześniu i październiku powołano do kilkutygodniowych ćwiczeń. Wojska w tych korpusach składają się zatem obecnie z żołnierzy z pięciu lat poborowych, podczas gdy w normalnych stosunkach prezencyjny stan pokojowy składa się z żołnierzy z trzech lat poborowych. Cyfrowy efekt tego zatrzymania w szeregach żołnierzy jest bardzo znaczny, tak, że obecny „stan pokojowy“ wszystkich oddziałów w powyższych korpusach rosyjskich, równa się niemal stanowi wojennemu, unormowanemu dla oddziałów armii austryackiej. W ten sposób korpusy rosyjskie na granicy Austryi i Niemiec uzyskały prawie zupełną zdolność bojową.

Oprócz znacznego podwyższenia stanu prezencyjnego w korpusach nadgranicznych, przesunięto w ostatnich czasach z głębi Rosyi znaczne siły ku granicy Austro-Węgier. Ku granicy wschodnio-galicyjskiej przesunięto cały jeden korpus armii i jedną samodzielną dywizyę kawaleryi t. zn. 32 bataliony piechoty, 12 bateryj i 4 całe pułki kawaleryi (24 szwadronów). Z 37 korpusów armii rosyjskiej stoi 27 w Europie. W okręgu wojennym warszawskim, zwróconym przeciw frontowi niemieckiemu i austryackiemu stoi 5 korpusów, w okręgu wojskowym kijowskim, zwróconym wyłącznie przeciw austryackiemu frontowi północno-wschodniemu stoją 4 korpusy, w odeskim okręgu wojskowym 2 korpusy, a w wileńskim, zwróconym wyłącznie przeciw Niemcom, stoi 5 korpusów. Tak tedy bezpośrednio na granicy austryackiej stoi 5 korpusów, a na granicy niemieckiej 6 korpusów rosyjskich.

Nagromadzenie takich mas wojska na granicach austro-węgierskiej i niemieckiej — pisze wspomniany referent wied. dziennika — może mieć dwojaki cel. W pierwszym rzędzie chodzi o zabezpieczenie terenu zbornego armii t. zw. „*Aufmarschlinie*“. Obecny plan strategiczny Rosyi przewiduje „*Aufmarsch*“ (koncentracyę) na linii **Grodno-Brześć litewski-Kowel.** Ponieważ do zabezpieczenia tej linii wystarczą wojska dyslokowane już w czasie pokoju na wspomnianym obszarze, przeto ze wzmocnienia tych sił całym korpusem i dywizyą kawaleryi, sprowadzonemi z centralnej Rosyi, należy wnosić, **że Rosya w danym wypadku przejdzie do ofenzywy.**

Ponadto nagromadzono na granicach olbrzymie ilości materyału wojennego a komendy i sztaby otrzymały mnóstwo instrukcyj mobilizacyjnych.

Wszystkie powyższe zarządzenia militarne Rosyi skłaniają wojskowego referenta dziennika wiedeńskiego do konkluzyi, że Rosya zbroi się gorączkowo w wielkim stylu.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 25·5[illegible]
żądają 25·5[illegible]

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25

Franki papierowe
płacą 95·5[illegible]
żądają 96.25

20-to franki w złocie
płacą 19·10
żądają 19·[illegible]

Dolary amerykańskie
płacą 49·—
żądają 49·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. 25. listopada
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 12·07 do 12·08; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·55 do 10·56; owies na październ. od 00·00 — 00·00; na kwiecień od 10·07 do 11·16; kukurudza na sierp. 00·00-00·00; na maj od 7·80 do 7·8[illegible]; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. — Pogoda: pogoda.

Z pola wojny.

W ciągu nocy dzisiejszej nadeszły następujące telegramy:

Serbowie na pomoc Bułgarom.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Belgradu: Ponieważ Serbia ukończyła zupełnie swoją akcyę wojenną pod Monastyrem, dwie dywizye posłano na pomoc wojskom bułgarskim pod Adryanopol i Czataldżę.

Pod Adryanopolem.

Zofia. (Aj. Bułgarska). Turcy podjęli onegdaj z Adryanopola wycieczkę w kierunku południowym, lecz odparto ich ze znacznemi stratami. Pierścień oblężniczy zacieśnił się o 1 km.

Kobiety na wojnie.

Konstantynopol. Jedno z pism donosi, że wśród Kurdów na linii Czataldża jest wiele kobiet jako ochotniczek.

Zwycięstwa Serbów.

Belgrad. Armia następny trona zdobyła w Monastyrze 51 tureckich armat i wzięła 10.000 jeńców. Ogółem zdobyli Serbowie już 200 armat.

Do Durazzo.

Cetynia. Z San Giovanni di Medna donoszą, że serbskie wojsko wymaszerowało już do Durazzo.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Durazzo pod datą 24 bm.: Z Prizrendu i innych miejscowości Albanii donoszą, że Serbowie mordują ludność albańską.

Zajęcie wyspy Chios.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Grecy obsadzili wyspę Chios.

Spisek oficerów w niewoli.

Ateny. Władze greckie w Saloniki odkryły poważny spisek wśród oficerów tureckich pojmanych w niewolę. Spisek miał na celu zmianę obecnego porządku. Oficerowie nadużywali jednej klauzuli protokołu poddania się i używali paszpprtów zbiegów tureckich dla żołnierzy trzymanych w niewoli, w tym zamiarze, by utworzyć bandę i zaburzyć porządek. Wśród tych oficerów znajduje się znany dr Niazi bej, jeden z przywódców rewolucyi tureckiej, który pozostał w Saloniki jako członek Czerwonego półksiężyca. Z powodu tego odkrycia postanowiono wszystkich pojmanych oficerów tureckich przewieść do Grecyi, która jest *spokojną*.

Sytuacya międzynarodowa.

Odpowiedź Serbii?

Berlin. „Local-Anzeiger“ w prywatnej depeszy donosi z Belgradu: Serbska Rada ministeryalna pod przewodnictwem króla Piotra uchwaliła onegdaj oświadczyć p. Ugronowi, że **na razie Serbia nie może na przedstawienie Austro-Węgier dać żadnej odpowiedzi**, bo musi wyczekać ukończenia operacyi militarnych. **Po ukończeniu wojny natychmiast cała sprawa z pewnością załatwi się tak, by Austrya była zupełnie zadowoloną.**

(Jak się zdaje, informacya berl. dziennika jest mylną. Serbia faktycznie **nie dała jeszcze żadnej odpowiedzi**: tak twierdzą zgodnie w Wiedniu. *Przyp. red.*)

Rosya podsyca upór Serbii.

Belgrad. Król Piotr miał wczoraj długą konferencyę z posłem rosyjskim Hartwigiem, poczem powołał do siebie na konferencyę wszystkich ministrów. Słychać, że Hartwig zawiadomił króla Piotra o ważnych uchwałach rządu rosyjskiego. W kołach rządowych serbskich panuje usposobienie bardzo podniecone.

Dzienniki serbskie zapewniają, że Serbia jest pewną poparcia wszystkich mocarstw trójporozumienia i nie ustąpi ze swego stanowiska.

Londyn. Serbski prezydent ministrów Pasicz ogłasza w „Timesie“ oświadczenie, że Serbia musi bezwarunkowo uzyskać wybrzeże adryatyckie od Alessio do Durazzo wraz z okolicznemi terytoryami, których granicą północną będzie linia od Alessio do Djakowy, a granicą południową linia do Durazzo od jeziora Ochryda. „Times“ krytykuje to stanowisko rządu serbskiego i dodaje, że pan Pasicz musi być albo bardzo odważny, albo ma szczególne powody do tej odwagi.

Rosya w przymierzu z państwami bałkańskiemi.

Belgrad. Bawił tu ks. Mikołaj Mikołajewicz, celem doprowadzenia do skutku przymierza między państwami bałkańskiemi a Rosyą.

Rosya przygotowuje flotę.

Londyn. Tutejsze koła miarodajne otrzymały z Petersburga wiadomość, że rosyjska flota bałtycka, która obecnie jest w porcie Libawy, od niejakiego czasu trzyma się w pogotowiu.

Rosya zbroi się — z obawy „ruchu galicyjskiego!“

Bezczelny pretekst.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ pisze, że Rosya usprawiedliwia swoje zbrojenia polskim ruchem w Galicyi(!) i obawia się, by ten ruch nie rozszerzył się też na Królestwo. Ale wzmocnienie wojsk granicznych o kilkaset tysięcy ludzi usprawiedliwiać polskim ruchem w Galicyi jest rzeczą ryzykowną. Rosya powinna przeto znaleźć lepszą wymówkę. Owe zarządzenia wojenne z pewnością nie są skierowane przeciw polskiemu ruchowi w Galicyi.

Sprawa konsula Prochaski.

Zabity czy ranny?

Wiedeń. Pisma tutejsze stwierdzają, że konsul Edl przybywszy do Skoplje nie zastał tam konsula Prochaski. Wobec tego wiadomość, jakoby Prochaska był z Prizrent wyjechał do Skoplje, okazuje się nieprawdziwą i zdaje się, że wszystkie depesze noszące podpis Prochaski wystosowane do „N. Fr. Presse“, są tylko objawem dobrego humoru jakiegoś serbskiego urzędnika.

Już się przyznają do gwałtu.

Belgrad. „Samouprawa“ uważa ataki prasy austro-węgierskiej z powodu sprawy konsula Prochaski za godne ubolewania, bo nawet gdyby serbskie władze wojskowe zbłądziły w swych zarządzeniach, to przecież nie próżno się mówi: *a la guerre comme à la guerre*. Podobnie jak owe władze, mógł zbłądzić także i konsul. Śledztwo wykaże, kto zawinił. Serbski rząd nigdy nie szykanował Austro-Węgier ani swych sąsiadów, nie mógł więc mieć żadnej przyczyny ku temu, by konsulowi Prochasce robić nieprzyjemności. Na rząd nie spada żadna odpowiedzialność. Gdyby śledztwo wykryło błąd wła-

dzy wojskowej, to będzie ona za to odpowiadała.

Włochy i Austrya.

Rzym. „Tribuna" donosi, **że między Włochami a Austryą zawarto traktat, który ma na celu nie dopuścić do zajęcia portów albańskich przez jakiekolwiek inne państwo.** — Interesy Włoch są identyczne z interesami Austryi.

Rzym. Były minister Orlando wygłosił mowę, w której podniósł, że obowiązkiem Włoch jest dotrzymać zobowiązań międzynarodowych i wierności dla sojuszników. Mowca oświadczył się za autonomią Albanii i stwierdził, że przyznanie portu dla Serbii mogłoby stanowić niebezpieczeństwo dla Włoch.

Narodowy kongres albański.

Cattaro. Albańczyk Izmail Kemal opuścił Durazzo i udał się do Walony, gdzie prawdopodobnie odbędzie się narodowy kongres albański.

Słowianofilskie manifestacye w Wiedniu i Raguzie.

Wiedeń. W uniwersytecie przyszło wczoraj do ponownych demonstracyj studentów południowo-słowiańskich, którzy wznosili okrzyki na cześć Serbii przeciw Austryi. Z uniwersytetu udali się demonstranci pochodem przez Ringstrasse ku parlamentowi, zostali jednak przez policyę rozproszeni. Czterech demonstrantów aresztowano. Są to poddani austryaccy, tak samo jak i aresztowani onegdaj demonstranci są przeważnie Dalmatyńcami, Bośniakami i Chorwatami. Będą oni wszyscy oskarżeni o zdradę stanu.

Wczoraj publiczność obiła kilku demonstrantów. Jakiś starszy przechodzień plunął na jednego demonstranta i wezwał przechodniów, aby odpowiedzieli na to prowokacyjne znachowanie się studentów południowo-słowiańskich. Publiczność rzuciła się też na nich z kijami, wznosząc okrzyki: Niech żyje Austrya! Niej żyje cesarz Franciszek Józef! Precz ze zdrajcami! Sytuacya stała się tak groźną, że policya musiała wprost bronić demonstrantów przed publicznością.

Wiedeń. Koresp. „Slavia" donosi z Raguzy: W tutejszym teatrze przyszło onegdaj do wielkich manifestacyj na cześć państw bałkańskich. Wygłoszono liczne mowy, w których wskazywano na wielkie znaczenie wojny bałkańskiej. Po przedstawieniu odbył się po mieście wielki pochód, na którego czele szły kobiety w strojach narodowych. W pochodzie niesiono sztandary o barwach serbskich i chorwackich. Z okien obrzucono pochód kwiatami. Wznoszono okrzyki na cześć króla Ferdynanda, Piotra, Mikołaja i Jerzego.

Z ostatniej chwili.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy następujące telefoniczne i telegraficzne informacye:

Położenie międzynarodowe niezmienione.

Trudności misyi Edla.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Położenie międzynarodowe znajduje różną ocenę w dzisiejszych pismach wiedeńskich.

„N. Fr. Presse" stwierdza, że hr. Berchtold postanowił bowiem traktować sprawy serbskie razem z innemi sprawami bałkańskiemi, które będą uregulowane po ukończeniu wojny bałkańskiej. **Przesilenie austro-serbskie straciło wobec tego charakter ostry** i będzie mogło być załatwione spokojniej, aniżeli gdyby sprawy serbskie były same dla siebie traktowane.

Natomiast „N. Wr. Tagblatt" pisze, **że położenie międzynarodowe jest wciąż poważne i że nic takiego nie zaszło, co by uprawniało do twierdzenia, iż nastąpiło polepszenie.** Zachowanie się Serbii wobec Austryi jest bowiem **wciąż prowokujące.** Dzisiaj jest już widocznem, że Serbia przeszkadza konsulowi Edlowi w spełnieniu jego misyi. P. Edl przybył w sobotę 23 bm. do Skoplje.

Po złożeniu oficyalnych wizyt postanowił Edl natychmiast udać się w dalszą podróż do Prizrentu. Władze serbskie dały mu atoli do zrozumienia, że to jest niemożliwe, a sekretarz ministeryalny Rakić, przydzielony do służby przy osobie p. Edla powiedział mu, że z „powodów prywatnych" dopiero nazajutrz może się udać w dalszą podróż. Wobec tego p. Edl oświadczył, że sam uda się w dalszą podróż do Prizrentu, na co władze serbskie oświadczyły mu, że nic przeciw temu nie mają, ale nie ręczą „czy tor kolejowy będzie naprawiony"(!).

Ponadto — pisze „N. Wr. Tagblatt" — **rząd serbski nie udzielił Austryi żadnej odpowiedzi w kwestyi portów albańskich.** (Doniesionie zatem berlińskiego „Local-Anzeigera", jakoby odnośna odpowiedź została już udzieloną p. Ugronowi, jest nieprawdziwe. Przyp. Red.).

Więc Prochaska został zamordowany?!...

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost" ogłasza list pewnego wybitnego notabla albańskiego, który donosi, **że konsul Prochaska został przez Serbów zamordowany w Prizrencie.**

Prawo Serbii do portów albańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt" ogłasza wywiad z pewnym dyplomatą rosyjskim, który oświadczył, że Serbia ma prawo do portów nad Adryatykiem w zamian za uznanie samodzielności księstwa Albańskiego.

Kandydaci do tronu albańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dotychczas zgłosili się już dwaj kandydaci do tronu albańskiego. Jednym z nich jest książe Wiktor Napoleon, ożeniony niedawno z księżną Klementyną belgijską, a drugim ks. Abruzzów, należący do panującej dynastyi włoskiej Ks. Abruzzów czyni już starania w Konstantynopolu, celem otrzymania tronu albańskiego z rąk sułtana. Wątpić należy by Austrya zgodziła się na kandydaturę ks. Abruzzów, który należy do dynastyi panującej.

Państwa bałkańskie bezwarunkowo zatrzymają swoje zdobycze terytoryalne.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) „N. Wr. Tagblatt" ogłasza na podstawie pism duńskich wywiad pewnego duńskiego korespondenta z królem greckim Jerzym, bawiącym w Salonice. Król Jerzy oświadczył, że obecna wojna i wytworzona przez nią sytuacya została w znacznej mierze zawinioną przez mocarstwa europejskie, których dyplomacya przez dziesiątki lat popierała gwałty tureckie, dokonywane na ludności chrześcijańskiej na Bałkanie. Król jest spokojny o los zdobyczy terytoryalnych państw bałkańskich. Zatrzymają one bezwarunkowo wszystko co bronią w ręku zdobyły, a wątpić należy, czy Europa ma egzekutywę, aby odebrać państwom bałkańskim to, co zdobyły. Jedna Grecya w tej mierze znajduje się gorszem położeniu, gdyż może być narażona na demonstracyę floty któregokolwiek państwa europejskiego. Grecya jednak mimo to zatrzyma wszystkie zdobycze, w pierwszym rzędzie Kretę, która ma ludność grecką.

Pismo odręczne Wilhelma II do cara.

Berlin. (Tel. wł.) Rosyjski jenerał-major, osobisty adjutant hr. Tatiszczew, zawiózł stąd pismo własnoręczne cesarza Wilhelma II do cara Mikołaja II.

Ważne narady w Carskiem siole.

Petersburg. (Tel. wł.) Do Carskiego sioła powołano mnóstwo dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Okoliczność ta jest dowodem, że w Carskiem siole odbywają się ważne narady.

Wyczerpanie armii bułgarskiej?

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że **armia bułgarska jest już zupełnie wyczerpaną.** Dowóz żywności i amunicyi do linii bojowej natrafia na wielkie przeszkody. Dzienniki sądzą, że Bułgarya będzie się musiała zgodzić na te same warunki pokoju zawartego w San Stefano.

Turcya zerwała rokowania pokojowe z Bułgaryą.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Rokowania o zawieszenie broni między rządem tureckim a bułgarskim zostały zerwane, albowiem Turcya nie chce i nie może się zgodzić na odstąpienie Adryanopola Bułgarom.**

Rozmiary mobilizacyi francuskiej.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg." donosi z Paryża, że nie można mówić o „mobilizacyi". Francya dokonała tylko pewnych, nieznacznych zarządzeń wojskowych na granicy niemieckiej.

Natomiast szwajcarskie dzienniki w Genewie twierdzą, że wszystkie rezerwy francuskie aż do r. 1888 otrzymały zawiadomienie, by były przygotowane do stawienia się w szeregach na każde zawołanie. Tak samo koleje francuskie otrzymały już szczegółowe rozkazy mobilizacyjne.

Odwołanie okrętu austryackiego.

Konstantynopol. (T. wł.) Krążownik austr. „Admiral Spaun", przebywający na tutejszych wodach, został telegraficznie wezwany do natychmiastowego powrotu do Poli. „Spaun" pozostawił część załogi w Konstantynopolu i wczoraj wyjechał do Poli.

Jeszcze zamach na cara.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze potwierdzają wiadomość, że na cara w drodze powrotnej ze Spały do Petersburga dokonano zamachu koło stacyi Kozłowa-Ruda, gdzie szyny na znacznej przestrzeni zostały zerwane.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:

3·14 n. posp.
[illegible] d. posp.
7·[illegible] d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz.
8·4[illegible] n. posp.
[illegible] n. osob.
[illegible] n. osob.

Do Wiednia:

12·50 n. posp.
[illegible] n. posp.
5·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57 d. osob.
2·3[illegible] d. posp.
6·45 n. osob.
10·15 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:

12·01 n. osob.
8·45 d. osob.

Do Wieliczki:

8·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·[illegible] n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, groby Mickiewicza i [illegible], skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w [illegible] powszednie od godzinie 10 w niedzielę i święta o g. 11[illegible], przed.

Groby zasłużonych św krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra) oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do [illegible].

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych przy Pl. Szczepańskim otwarta od g. [illegible]. Wstęp w niedzielę [illegible] w dni powszednie [illegible].

[illegible]

Muzeum [illegible] Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codz. od godziny 10—4 (w mies. zim. od 11—3). Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysł. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codz. od g. 9—1 i od 3—6 poł. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci [illegible]. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych wstęp do zbiorów [illegible].

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 8—12 i od 1 do 6, a w niedziele i święta [illegible] Kasy Krakusa [illegible] codziennie od g. 8 do 9 wieczorem.



W wagonie szpitalnym (odwóz rannych Serbów w głąb kraju).

Naokoło sceny i estrady.

Pierwszy koncert Filharmonii warszawskiej pod kierunkiem p. Birnbauma.

Wobec przepełnionej sali wystąpiła wczoraj dawno oczekiwana orkiestra filharmoniczna z Warszawy. Usłyszeliśmy uwerturę Wagnera do „Fausta“ — rzecz, w poziomie Wagnera, leżącą nie najwyżej. Symfonia Beethovena już w trzeciej i czwartej części dowiodła, że dzielni filharmonicy przezwyciężyli znużenie po podróży. Tempo w czwartej części tej symfonii uważali niektórzy jako zbyt szybkie, ja z mojej strony zachwycałem się sprawnością skrzypków, a z taką czmią wolno przełamać nawet szańce zwyczaju i reguły.

Druga część koncertu przyniosła dzieła jeszcze nie słyszane u nas. Dwa nokturny Debussy'ego mają pomimo najnowszej szaty uderzające cechy ducha francuskiego. Nokturn pierwszy czerpany z wysileń, jakie daje widok chmur, czy realnych, czy też w duszy naszej, procesu nieprzewidzianych zmian, nczepiań, asocyacyi z czarem swobody, powiewności na tle oceanu nieskończoności. Autor uchwycił to w piękne koncepta muzyczne ale ten łańcuch zbyt długi nuży w końcu uwagę słuchacza. Nokturn drugi maluje zgiełk radosny, a więc i niesforny. Od początku do końca trzyma uwagę słuchacza w napięciu niepospolitą rozmaitością i pomysłami dźwięków — co prawda nieraz arcyzuchwałych. Te dwa utwory świetnie orkiestra pod świetną dyrekcyą wykonała.

Ostatnim numerem był poemat symfoniczny R. Stranssa „Heldenleben“. Otóż z okazyi tego dzieła, skromne pytanie. Czy słuchacz obowiązanym jest śledzić ze znojem muzykę według tekstu, na którym rozwija się program pomysłów i dyspozycyi muzycznych? Nie — on nie ma potrzeby zajmowania się tekstem — on chce słuchać muzyki. W tym wypadku usłyszy dziwoląga wspaniale instrumentowanego, o ślicznych momentach. Znuży go niekończące się solo skrzypcowe, pomimo, że świetnie przez pana Kormińskiego wykonane — znużą go zgiełki. Ale należy wyrazić wdzięczność p. Birnbaumowi za wykonanie tego dzieła u nas i za wykonanie wspaniałe, które nie pozwoliło nawet pamiętać, że w orkiestrze brakowało paru instrumentów.

Publiczność przyjęła dzielną i znakomitą drużynę, z niezwykłym zapałem. P. Birnbaum otrzymał nadto śliczne wieńce, a owacyi tej wtórowała publiczność hucznemi oklaskami. *Franciszek Bylicki.*

Symfonia Ignacego Paderewskiego stanowi główną atrakcyę dzisiejszego koncertu warszawskiej orkiestry filharmonicznej. Olbrzymie rozmiarami i niezwykłe pod względem techniki orkiestralnej, jest to ostatnie dzieło Paderewskiego i pomnikiem muzycznym, postawionym wypadkom r. 1863. Z tego względu liczyć może u nas na wyjątkowe zainteresowanie. Lecz i poza swą treścią ideową zasługuje symfonia na uwagę jako dzieło, wedle słów A. Spanutha, „wielkie w założeniu i w wielkim stylu przeprowadzone“. Koncert rozpocznie się nowym poematem symf. L. Różyckiego p. t. „Król Kofetua“, nagrodzonym świeżo na konkursie Filharmonii warszawskiej. W Krakowie będzie „Kofetua“ wykonany po raz pierwszy. Na zakończenie, jako epilog kontrastujący ideowo z symfonią, dana będzie Beethovenowska Leonora III.

Ze względu na trudności, z jakimi byłoby połączone sprowadzanie osobno z Warszawy muzyków dla sarrusofonów, wprowadzonych w symf. Paderewskiego, partye te obejmą za pozwoleniem władz wojsk., muzycy z miejscowych kapel wojskowych. Zamiast organów użyte będzie koncertowe harmonium.

Z teatru miejskiego. W sobotę 30 bm. wystawia teatr krakowski krotochwilę satyryczną Gabryela Dregely'ego p. t. „Dobrze skrojony frak“. Grana ona była z powodzeniem w Wiednia i Berlinie, gdzie dotąd utrzymuje się w repertuarze; ze scen polskich wystawił ją teatr warszawski i w ostatnich dniach teatr lwowski. Krytyka jednozgodnie stwierdziła sukces humoru, satyrycznej werwy i sprawności scenicznej autora.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień.

Do Szanownych czytelników. Zwracamy uwagę, że „Nowiny“ dają co tydzień bezpłatne dodatki we **wtorki, czwartki i soboty.** Należy w te dni w każdej agencyi żądać dodatków: „Tydzień Humorystyczny“, „Praktyczna Gospodyni“ i „Romans i Powieść“. Każdy czytelnik może *bezpłatnie* otrzymać **początki** wszystkich drukujących się powieści.

Co słychać w mieście?

Kraków, 26 listopada.

O połączenie Podgórza z Krakowem. Onegdaj odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa pod przewodnictwem prezydenta m. dra Leo. Subkomitet dokończył obrad nad warunkami połączenia Podgórza z Krakowem, nadesłanymi przez podgórską komisyę. Równocześnie przeprowadził subkomitet obrady nad kwestyą odszkodowania Rady powiatowej wielickiej, Kasy oszczędności w Podgórzu, jej stosunku do Kasy oszczędności m. Krakowa i i.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie reprezentantów miasta Podgórza z reprezentantami miasta Krakowa. Delegaci podgórscy przedłożyli warunki, nad którymi rozwinęła się dłuższa dyskusya. Na przeważną ich część zgodzili się delegaci krakowscy, a pozostałe będą przedmiotem obrad najbliższej wspólnej konferencyi.

Związek urzędników bankowych. Na walnem zgromadzeniu krakowskiego Koła państwowego Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności pod przewodnictwem prez. Bar. Lipowskiego wybrano nowy wydział: Edw. Bar. Lipowski prezes, dr A. Abeles i J. Przybyłowski wiceprezesowie, R. Hanuytkiewicz sekr., A. Czyż skarbnik, W. Bizański, Starzecki, J. Glaser, S. Leuchter, G. Klug. W. Brand, T. Paszkowski, H. Kornblum, L. Jonas, dr W. Biesiadecki, Wejers, H. Nowak, W. Szeliga, H. Hoffmann, Brenner, Dumler, K. Jung, Bold, Preissówna, K. Garbaczyński.

Poświęcenie lokalu. Ks. dr Tobiasiewicz z probostwa św. Anny dokonał onegdaj wobec licznych zaproszonych gości poświęcenia lokalu nowozałożonego magazynu obuwia p. K. Witkaya przy ul. św. Anny 5.

O odrodzeniu narodu słowiańskiego mówić będzie w uniw. ludowym (aula szkoły realnej przy ul. Studenckiej) ks. dr L. Lenard z Lublany dnia 4 i 5 grudnia. Początek odczytów o godz. 6 wiecz.

Z kroniki żałobnej.

Edward Heinrich, znany pod pseudonimem Czermańskiego, aktor scen polskich, umarł w Krakowie 21 bm. w 42 roku życia. S. p. Czermański był jednym z wybitniejszych aktorów sceny ludowej. Zawód swój rozpoczął przed 20 laty.

Walerya Trzebińska, właścicielka drukarni, w 75 roku życia, umarła w Radomiu.

Jan Konopiński, em. kierownik szkoły ludowej i pocztmistrz, zmarł wczoraj w Krakowie w 72 roku życia.

S. p. Jan Konopiński był najstarszym bratem naczelnego redaktora „N. Reformy“ p. Michała Konopińskiego.

Aniela Dobrosława, lat 63, zmarła 24 bm.

Anna Lutkiewicz, przeżywszy lat 96, zmarła 24 bm.

Józefa Hradecka, lat 48, żona insp. policyi, zmarła 24 bm.

Letnia siedziba bisk. na Woli Justowskiej. Ks. Zuzanna Czartoryska, spełniając wolę i życzenie swego męża ś. p. Marcelego ks. Czartoryskiego oddała po wieczne czasy biskupstwu krakowskiemu na letnią rezydencyę pałac w Woli Justowskiej wzaz z 18-morgowym parkiem i ogrodem oraz ze wszystkimi należącymi doń budynkami. Imieniem książąt biskupów krakowskich przyjął darowiznę tę X. biskup Adam Sapieha. Wczoraj w pałacu biskupim podpisany został akt darowizny, przy którym interweniowali imieniem prokuratoryi skarbu radca dw. dr J. Rozwadowski, a imieniem darującej dr T. Bednarski.

Uczczenie dyr. Wł. Żeleńskiego. Wydz. Tow. Muz. uchwalił celem uczczenia 55-letniej rocznicy rozpoczęcia działalności kompozytorskiej przez dr. Wład. Żeleńskiego utworzyć przy Tow. Muzycznem s e k c y ę imienia Wł. Zeleńskiego, której zadaniem będzie skompletowanie wszystkich dzieł jego w bibliotece Tow. oraz jak najczęstsze wykonywanie dzieł wytwornego kompozytora. Zarazem Wydział uchwalił dla upamiętnienia działalności Zeleńskiego jako dyrektora konserwatoryum ustanowić jedno wolne miejsce dla ucznia lub uczenicy wyższego kursu fortepianu i kompozycyi w konserwatoryum, które po wszystkie czasy nosić będzie imię Wł. Zeleńskiego.

„Samarytanin polski“. W gronie lekarzy krakowskich zawiązało się Towarzystwo pod nazwą „Samarytanin polski“, którego celem i zadaniem będzie przygotować i pouczać chętną, szeroką publiczność męższczyzn i kobiety w bezpłatnych kursach, o dawaniu umiejętnej doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, o zwalczaniu epidemii etc.

O czasie, miejscach, w których te bezpłatne kursy „Samarytanina polskiego“ odbywać się będą, odpowiednie ogłoszenia w najbliższych dniach w czasopismach się ukażą.

Chcący brać udział w tych kursach mogą zapisywać się u prezesa Tow. radcy dworu prof. dra B. Wicherkiewicza ul. Wolska l. 15, między 4—5 popol. i u sekretarza Towarzystwa dra B. Rzegocińskiego, Rynek kleparski l. 6, między 2—4 popoł.

Z teatru Nowości. W nowym programie na pierwszy plan wybija się Stasia (p. Karbowska) w stylowym kostymie z XIX w. z melodyjnymi piosenkami, następnie produkcye taneczne i gimnastyczne. Najbardziej oklaskiwane były sceny z życia paryskiego.

Sprawa Kahanych. Sąd krajowy wyższy rozpatrywał onegdaj prośbę braci Israela i Benjamina Kahanych, pozostających w areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni oszustwa i oszukańczego milionowego oszustwa, o wypuszczenie ich na wolną stopę za kaucyą. Sąd wyższy przychylił się do tej prośby i wyznaczył dla każdego z nich kaucyę po 100.000 kor. Kahanowie jednak z powodu braku majątku, powyższej kaucyi nie złożyli, wobec czego nadal w areszcie śledczym pozostają. Jak słychać wnieśli Kahanowie ponowną prośbę o wydatne obniżenie kaucyi. Jeden z członków podgórskiego „Eierexportgeschaeft“, Fuchs, wypuszczony już poprzednio z aresztu śledczego z powodu złego stanu zdrowia, uciekł przed kilku dniami za granicę.

Bandyta ze Szczakowej, Józefowicz, został skazany na podstawie werdyktu krakowskiej ławy przysięgłych na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą co rok.

Obrońca wniósł odwołanie co do wysokości wymierzonej kary.

Z Częstochowy donoszą. W klasztorze jasnogórskim rozpoczęto naprawę uszkodzeń, wywołanych przez strzelaninę podczas oblężenia bandyty, który schronił się na wieży. Naprawa ta kosztować będzie przeszło 1.000 rb. W blasze miedzianej, pokrywającej wieżę, naliczono przeszło 30 dziur od kul.

W szpitalu zmarł bezprzytomnie bandyta Paweł Kozlowski, oblegany przez policyę i wojsko w ubiegłą niedzielę w klasztorze Jasnogórskim i raniony skutkiem wybuchu pyroksyliny. Zgon nastąpił skutkiem paraliżu prawej połowy ciała.

Ostatnie słowa Macocha i Macochowej.

Głośny ten proces znalazł zakończenie w wyroku znacznie surowszym, niż był wyrok I instancyi.

Wysoce interesujące były końcowe momenty rozprawy, gdy oskarżeni zabrali głos do „ostatniego słowa“. Tyle się o tym procesie i jego smutnych bohaterach pisało, że ciekawem jest ze stanowiska p s y c h o l o g i c z n e g o przyjrzeć się jeszcze raz tym ludziom w świetle ich własnych słów.

Macoch mówi.

Oto Damazy Macoch przemówił w te słowa (miał je spisane na kartce):

Jaśnie wielmożni panowie! Tak długi czas w położeniu przygnębionem, w jakiem znajduję się, t. j. trzeci rok w więzieniu, podziałał na moje nerwy tak silnie, tak są one zupełnie rozstrojone, że czasami nie mogę myśli zebrać. Wpadłszy w taki rozstrój nerwowy, w pierwszym dniu posiedzenia Izby sądowej narobiłem hałasu i za to wykroczenie proszę o przebaczenie. Jak również przepraszam cały naród, że skarżyłem się na to, iż w Krakowie ubliżała mi policya, a jakiś tam radca napluł na mnie, jakkolwiek byłem w sukni kapłańskiej.

Oto jedna chwila zapomnienia i strasznie muszę za nią zapłacić aż do końca swego życia.

(Tu Macoch zaczyna płakać, nie może dalej mówić, prezes więc poleca podać mu wody. Macoch po pewnej chwili walki z sobą mówi w dalszym ciągu, ale już z nieustannem łkaniem).

Tego zapomnienia z całego serca żałuję, wyrażam skruchę, uczyniwszy dobrowolnie zupełne co do wszystkiego wyznanie.

Gorzkiemi łzami chciałbym gładzić winę moją i składam na ofiarę swe życie.

Pp. sędziowie! Przed wami stoi nie rozbójnik, nie bandyta. Nie patrzcie na mnie, jak na zbrodniarza. Dla nikogo szkodnikiem nie byłem i nie będę. Padłem ofiarą. W klasztorze panował rozstrój życia zakonnego. Gdyby Rejman nas pilnował, nie byłoby wykroczenia przeciwko regule, nie byłoby zbrodni. Jest w tem i jego wina. Niech mu Bóg przebaczy!

Mógłbym dużo mówić o tem, jakie okoliczności doprowadziły mnie do upadku, ale „zły ten ptak, który własne gniazdo kala“.

Wierzę w Boga, w piekło i w zbawienie duszy po śmierci; kajam się mocno za czyny moje i nie straszna dla mnie jest katorga, gdyż odcierpię na ziemi czyściec i nie minie mnie zbawienie.

Chciałem dokończyć życia w jakimkolwiek klasztorze, lecz niech się dzieje wola Boża!

Wobec tego wszystkiego nie ośmielam się prosić sąd o litość i o nią nie proszę. — Ukarzcie mnie pp. sędziowie według praw najsurowszych, nie czyniąc najmniejszej w tem ulgi i nie powodując się żadną dla mnie litością. Pragnę dopóki życia pokutować za moje zbrodnie.

Upraszam izbę sądową, aby nie odmówiła mej prośbie i zarządziła, aby mi zaraz okuto ręce w kajdany i na nogi włożono łańcuchy.

Przepraszam cały naród i proszę o darowanie mi moich przewinień, których szczerze żałuję.

(Tu Macoch zaczął łkać, poczem oświadczył, że nic nie ma już do powiedzenia).

Podczas mowy Macocha wszyscy oskarżeni płakali.

Wzruszenie udzieliło się całej publiczności; zwłaszcza kobiety na głos płakały.

Izydor S t a r c z e w s k i powiedział krótko i sucho:

— Jestem niewinny, do winy się nie przyznaję.

Helena Macochowa.

Z kolei powiedziała ostatnie słowo Helena Macochowa. Mówiła najpierw spokojnie, potem głosem przejmującym, wreszcie mocno wzruszona:

— Od dłuższego czasu, bo już rok trzeci, jestem w więzieniu. Cierpię strasznie za to, że zostałam zamieszana w sprawę o ukrywanie zabójcy, o korzystanie z funduszów świętokradzkich i fałszywych dokumentów— a wszystko urządził ze mną Macoch.

Zbrodni nie ukrywałam, że pieniądze pochodziły z kradzieży, nie wiedziałam, a nie chcę powtarzać już tego, co mój obrońca w tym względzie powiedział.

Błagam was, pp. sędziowie, jeżeli mnie ukarzecie za moje omyłki życiowe, to przynajmniej zaliczcie tylko ten czas, który w więzieniu przecierpiałam.

Kończę, gdyż słów zebrać nie mogę i zdaję się na waszą sprawiedliwość.

Olesiński.

O l e s i ń s k i od pierwszego zdania wpadł w głośny płacz.

W urywanych słowach słychać było:

— Nie będę mówił o mojej moralności i czem jestem, kraść nie mogłem, rozporządzałem dużemi sumami, nic potrzebowałem brać małych, a tembardziej kraść z celi Bonawentury. Zabrano mi cześć kapłańską, której mi nikt nie wróci, prześladowany jestem od lat trzech, wydalono mnie z klasztoru i tylko wy, pp. sędziowie możecie mnie uratować. Ale przysięgam, że na duszy mojej niema winy, jestem czysty! Powróćcie mi cześć, błagam was o litość dla siebie..

(Płacz głośny nie pozwolił mu dalej mówić.)

Wyrok i wrażenie wyroku.

Jak wiadomo, sąd skazał na ciężkie roboty: Macocha na lat 15, Starczewskiego na lat 8 i Helenę Macochową na lat 6, z osiedleniem, po odcierpieniu kar na Syberyi; Olesińskiego na pozbawienie szczególnych praw i 3 lata rot aresztanckich.

Wyrok sprawił bardzo silne wrażenie. Helena Macochowa poczęła spazmować.

Tak się skończył proces Macocha. Wyrok nie jest jeszcze definitywny, bo obrońcy wszystkich oskarżonych *prócz Macocha*, podają kasacye do senatu.

W Piotrkowie oczekiwano wyroku z niecierpliwością i treść jego sprawiła sensacyę: nikt przecież skazanych nie żałował: wielkie ich winy — wielka też spotkała ich kara!

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Wtorek; „Ostatni“

Sroda: „Ostatni“

Czwartek: „Ostatni“ ceny 25% podwyższone.

Piątek: Warszawianka Noc listopad.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6.

Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Nowości.

Inspekcya w garnizonie operetka.

Dziadz pod wieży Maryackiej.

Pantomima akrobatyczno taneczna.

Paula Piquet ekwilibrystka

Stasia w XIX wieku.

Początek o 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 15—30 listopada b. r.

500 tysięcy nagrody Operetka w 1 akcie

„Kontrasty balowe“ wykona Otto-Otto.

The Mercedes akt na drążku

Otto-Otto humorysta.

Duet Dolskich. Bili & William

Sobolowscy trupa baletowa.

Margit Bergé śpiewaczka.

Śnieżko polska śpiewaczka

Vera Dolorosa śpiewaczka.

I inne pierwszorzędne atrakcye

Początek o g. 8 wieczór.

KINO-WANDA ul. Gertrudy

Przedstawienia od godz. 4 popoł do g. 10 wiecz.

TEATR Maryonetek przy ul. św. Jana.

Z kraju.

Krajowy wiec rękodzielników. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę odbył się zjazd przemysłowców i rękodzielników z całego kraju. W zjeździe wzięło udział 500 uczestników, z tego połowę stanowili delegaci z kraju. Z Krakowa przybyła delegacya, licząca 12 członków. Referat wygłosił p. Ohly. Po referacie na temat reformy wyborczej uchwalono domagać się 9 mandatów z Izb rękodzielniczych. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy do marszałka krajowego, który przyrzekł życzliwie rozpatrzyć żądania rękodzielników i przemysłowców, poczem udała się deputacya do namiestnika Bobrzyńskiego.

Aeroplany rosyjskie śledzą. Z Dąbrowy donoszą: Od kilku dni można było zauważyć w nocy światło rzucane z reflektorów aeroplanu rosyjskiego, który rekognoskując od pewnego czasu teren nadgraniczny, trzyma się głównie linii kolejowej. Onegdajszej nocy koło g. 10 w Oleśnie na widok świateł spływających z aeroplanu, powstało zbiegowisko, które spowodowało bardzo nisko latających awiatorów do natychmiastowej zmiany miejsca i dalszego odlotu w kierunku granicy. Po kilku godzinach aeroplan powrócił w to samo miejsce, poczem poszybował na północny wschód. Na drugi dzień ukazał się prawdopodobnie ten sam aeroplan o godz. 5 rano nad Dąbrową, oświetlając szeroko teren obok stacyi kolejowej i samą stacyę oraz drogę, wiodącą z miasta do Brnia, poczem znikł gdzieś na horyzoncie.

Z Wadowic pisze nasz korespondent: Młodzież gimnazyalna w Wadowicach cieszy się niezwykłą sympatyą ogółu mieszkańców, czego najlepszym dowodem jest liczny udział publiczności we wszystkich wieczorkach młodzieży. Uroczysty wieczór ku czci trzech wieszczów, urządzony staraniem uczniów VII kl. powiódł się również znakomicie. Publiczność wypełniła szczelnie wielką salę „Sokoła". Słowo wstępne wygłosił prof. Kiliński, poczem pod jego kierownictwem odśpiewał chór młodzieży kilka pieśni; duet skrzypcowy odegrali b. dobrze ucz VII kl. Choła i Moskal. Orkiestra gimnazyalna pod batutą prof. Merty wykazała duże postępy. Program wieczoru wypełniły wyjątki z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego. Uczniowie wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, na wyszczególnienie z grających zasłużyli uczniowie Kubica, Jędrzejowski, Stawowy, Góralczyk, Popiel, Korn, Kuzia, Zędzianowski, Bąkowski, Kamski. Wykonawców nagrodziła publiczność burzliwemi oklaskami. Do powodzenia wieczoru wiele przyczynili się także dyr. Dorożyński i prof. śpiewu Kiliński.

Zuchwałej kradzieży dokonali onegdaj złodzieje w mieszkaniu budnika kolejowego Biskupa, przeniesionego do Wadowic z Jaworzna. Rabusie skorzystali z twardego snu zmęczonego budnika i ogołocili go doszczętnie, zabierając mu nie tylko cały dobytek (prosiaka, kury, sprzęty i t. d.), ale także ubranie, poduszkę i pierzynę, pod którą spał. Ten sam los, spotkał także jego sublokatora, którego zegarek i ubranie dostały się w ręce złodziei.

Bandyta złodziej. Z Przemyśla donoszą: Do kryjówki niebezpiecznego włamywacza Pawła Gaździka udał się onegdaj ajent Krip z plutonowym Kurchanowiczem i aresztowali go. Na ulicy włamywacz krzyknął „do widzenia! już się więcej nie zobaczymy" i — rzucił się do ucieczki. Żołnierz i ajent puścili się za nim w pogoń, wtedy Gaździk odwrócił się i z browninga strzelił do policyanta oddalonego o kilka zaledwie kroków. Chybił, ale strzał oszołomił na chwilę ścigających. Gdy go ponownie zaczęli ścigać Gaździk strzelił po raz drugi, ale i tym razem chybił. Na placu ćwiczeń zauważył bandytę posterunek wojskowy, który oddał za nim dwa strzały w powietrze. Przerażony włamywacz pozwolił się wtedy aresztować.

Bankructwo fabryki. Passywa zbankrutowanej fabryki superfosfatu pod firmą A. E. Schönker w Oświęcimiu wynoszą 2 miliony K. Poszkodowane są głównie filie wiedeńskich banków.

Ochrona narodowa na kresach. Z Bielska donosi nasz korespondent: W „Domu polskim" dokonano nowego wyboru w „Spółce pomocy i ochrony narodowej". Do wydziału weszli pp.: dr T. Kupczyński, prezes, ks. J. Waligóra, zast., W. Sierakowski, sekretarz, K. Figura, zast., I. Stein, skarbnik, J. Matusiak, zast.; do zarządu pp.: J. Janusz, J. Kuś, dr T. Mikułowski, Z. Podgórski, T. Rychlik i J. Zamorski. Nowo wybrany wydział wziął sobie za zadanie uratować „Dom polski" od licytacyi Niemców przy pomocy doraźnej całego kraju.

Odezwa dyr. Steina i poruszenie tej sprawy w „Nowinach" odniosło swój skutek, gdyż składki, choć bardzo powoli, lecz już napływają. Ze szczególnem uznaniem podnieść należy obywatelskie odczucie sprawy przez „Sokół" w Stryju, który pierwszy nadesłał 100 k.

Pogoda w Krakowie.
(Z krakow. obserw.)
Dn. 25. listopada termometer doszedł od 3·8 do ... C. barometr opadał.
Dn. 26. listopada o godz. 7-ej zrana stan barometru: 742·9 mm.
stan termometru: 1·4 C.
Wiatr zachod.-południo-zachodni.
Prognoza: Dziś pochmurno.

NADESŁANE.

Obrazki wojenne.

Za armią bułgarską.

(Z notatek wojennego korespondenta).

Wojenne wiadomości ze strony bułgarskiej bardzo są skąpe, ograniczają się jedynie do informacyi oficyalnej bułgarskiej agencyi telegraficznej. Nic dziwnego; korespondenci piszą, trzymani przez pierwsze dwa tygodnie w Starej Zagorze, a później drugie dwa tygodnie w Mustafa-baszy, w oddaleniu dziesiątków kilometrów od placu boju, nie powąchawszy prochu i nie usłyszawszy jednego nawet wystrzału, porozjeżdżali się do domów, straciwszy nadzieję uzyskania jakichkolwiek koncesyi i swobody ruchu od bułgarskiego sztabu.

Jeden jest tylko wyjątek. Dwaj korespondenci rosyjscy, między nimi prof. uniw. Pilenko, przedstawiciel petersburskiego panslawistycznego „Now. Wremia", uzyskali pozwolenie posuwania się za armią bułgarską. Pan Pilenko ma specyalne względy w sztabie, mimo to jednak przy wysyłaniu wiadomości musi przezwyciężać niesłychane trudności.

Oto jak opisuje wysyłanie depesz z pod Lule Burgas, jakie perypetye przechodzić musi, zanim dostarczy czytelnikom wiadomości.

„Wzdłuż mojej drogi spotykam co rusz telegraf polowy; po wsiach widzę „urzędy telegraficzne", gdzie dwóch żołnierzy klęczy obok stojącego wprost na ziemi aparatu i zapisuje coś koślawemi literami. Naturalnie nigdzie nie chcą ani słowa przyjąć; trzeba mieć pieczątkę cenzury. A więc trzeba dogonić sztab; zadanie nie łatwe, bo sztab codzień posuwa się o jakie 30 kilometrów; robiąc jednak podwójne pochody, jadąc pół nocy, — dognałem go wreszcie i rano miałem upragnioną pieczątkę na paczce depesz. Biegnę na telegraf, lecz tu przyjmują wyłącznie depesze z rozporządzeniami; najbliższa stacya, gdzie można nadać prywatną dłuższą depeszę — Lozengrad, czyli 70 kilometrów stąd.

Znajduję ochotnika, który za dobrą opłatą zgodził się odstawić moje depesze. Gennadjew, były minister, pisze mi kartkę do naczelnika telegrafu z prośbą o wysłanie tego materyału jaknajszybciej. Posłaniec pojechał; odetchnąłem swobodniej, nareszcie moja praca na coś przyda się gazecie.

„Za trzy dni kuryer wraca już na następny nasz etap, zdejmuje czapkę, w której chował papiery i mówi:

— Naczelnik stacyi powiedział, że nie wolno mu puszczać depeszy wcześniej, niż na piąty dzień po nadaniu (w celu ochrony sekretów). Kazał się kłaniać p. Gennadjewowi i przeprasza, że nie mógł spełnić jego prośby.

Kuryer wyjmuje z czapki całą paczkę moich depesz i oddaje mi uroczyście, zadowolony, że odwiózł je nic nie zgubiwszy.

Boże drogi!! Kto jest w stanie zrozumieć, co się dzieje w duszy korespondenta w takiej chwili?

Proszę o audyencyę samego komendanta armii (generał R. Dmitriew). Wysłuchuje mnie łaskawie.

— Prawda—mówi—nie dość odnosić zwycięstwa; trzeba jeszcze, aby o nich świat wiedział. Tak mówił sam Napoleon. Ma pan to rozkaz, aby pańskie telegramy wysłano zaraz po depeszach do króla i głównej kwatery, tj. przed depeszami dywizyjnemi. Weź pan mój automobil i jedź pan sam jutro do Lozengradu.

Na drugi dzień podjeżdża szykowny automobil. Dla takiej maszyny 70 kilometrów to bagatelka, na wieczór będę z powrotem — myślę sobie tryumfująco.

Wtem podchodzi jakiś żołnierz.

— Dokąd panowie? Do Lozengradu? Nie przejedziecie. Pierwsze 5 kilometrów droga, ostatnie czterdzieści też, lecz środkowe 20 nie do przebycia.

Jedziemy. Pierwsze 5 kilometrów istotnie dobre, potem zaczyna się inna droga.

C. d. n.

3

Kobieta i tygrys.

— Hm! Na honor, trudno mi od razu odpowiedzieć na to pytanie. Ze względu na moją przeszłość, na moje usposobienie, mogła by trochę wątpić.

Innym razem znowu, a było to po próbie, w obecności zaledwie kilku osób, zwróciłem się do niej z zapytaniem:

— Czy nie sprzykrzyłaś sobie pani tego rzemiosła? Z tą postawą i spojrzeniem mogłabyś być prawdziwą królową sztuki; pocóż zagrzebałaś się w tej klatce?

— Nie, panie, lubię mój zawód, gdyż w mojem przekonaniu jest on najwyższą sztuką na świecie. Igrać ze śmiercią, co za rozkosz! — Wierzaj mi pan, iż pokorne mruczenie tygrysa jest dla mnie najmilszym oklaskiem, największą nagrodą. Sprawia mi ono rozkosz której opisać nie potrafię. Wchodzę do klatki silnego przeciwnika i oko w oko, bezbronna zupełnie, wyzywam go do walki; słyszę jego ryk przerażający, publiczność drży o moje życie, on patrzy na mnie pożądliwym wzrokiem, chciałby mnie rozszarpać... Lecz ja się nie lękam, jednem spojrzeniem, jednym uśmiechem poskramiam dzikie zwierzę, rzucam je na ziemię, każę mu się czołgać u mych stóp, a potem obejmuję jego wspaniałą szyję, słucham jego westchnień... Co to za szczęście, co za rozkosz! tego nie możesz pan sobie wyobrazić.

— O, bezwątpienia! Tylko kobieta może zrozumieć coś podobnego.

— W takich chwilach wszystkie moje nerwy drgają jak w konwulsyach; krew żywiej tętnić zaczyna... proszę pana, policz z zegarkiem w ręku, ile razy na minutę uderza puls mej dłoni, podczas gdy jestem w towarzystwie tygrysa.

To powiedziawszy, z naiwną kokieteryą którą kobiety posiadają od urodzenia, podaje mi dłoń przez kratę, podczas gdy drugą ręką zasłania oczy tygrysa.

— Mój przyjaciel jest zazdrosny, dodaje zcicha, może i on zechciałby podać panu rękę...

Uchwyciłem w obie dłonie podaną rączkę, miękką jak szyja łabędzia i podług zegarka liczyłem uderzenia jej pulsu. Rzeczywiście było ich sto dwadzieścia na minutę.

— A widzisz pan! — rzekła z tryumfem. — Czy to nie przechodzi twego pojęcia?

— Czyż więc pani nie obawiasz się wcale, że mógłby cię rozszarpać.

— O, bynajmniej! Wszystkie inne zwierzęta, które mamy w naszej menażeryi, są łagodne jak baranki, połowa zna mnie od lat najmłodszych. Największe z nich boją się gdy im pogrożę pręcikiem. Tylko jeden Amurad jest prawdziwie odważny.

Amurad, było to imię jej ulubieńca.

— Z tamtemi bawię się tylko; ten dodała kładąc palec na ustach, ten. co innego muszę go codzień podbijać na nowo.

Amurad poruszył się gniewnie, na znak, że mu się sprzykrzyła ta rozmowa. Karolina pogłaskała go po głowie i przeszła do sąsiedniej klatki, w której hyeny skakały przez obręcz.

Tygrys leżał spokojnie i patrzył mi bystro w oczy. Sądziłby można iż zna mnie doskonale, a oczyma błyszczącemi jak topazy chce mnie przeniknąć do głębi. Często siadywaliśmy tak naprzeciw siebie godzinami całemi, myśląc o tem zapewne, który z nas jest dowcipniejszem zwierzęciem.

Nasz los był prawie jednakowy.

Codzień rano i po południu widywaliśmy czarodziejkę, która nas magnetyzowała spojrzeniem i marząc o niej w dzień i w nocy, nie śmieliśmy jej pożreć.

Amurad byłby to uczynił oddawna, lecz nie mógł się zdobyć na odwagę; co do mnie prawdę mówiąc, nie mogłem się do niej zbliżyć. Ojciec strzegł jej troskliwiej jeszcze, niż swego węża grzechotnika.

Próbowałem kilka razy zaznajomić się z panem ojcem, lecz stary pogromca lwów przyjął to bardzo niechętnie. (C. d. n.)

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pl. Maryacki L. 9,
Telefonu Nr. 1308
wyszło prześliczne dziełko
O. Clarke, Tow. Jez. p. t.

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 h. Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka franko. 806

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal.,zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1 sze słowo liczy się potrójnie.

Do sprzedania parcela 558 sążni kw., z tego 18 sążni frontu, w Krakowie. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7— w godz. południowych między 1—3.

Adwokat 1269 **w Krakowie** przyjmie **solicytatora** katolika, posada stała, do objęcia zaraz. Wymagane: wszechstronna rutyna w prowadzeniu manipulacyi i rachunkowości biurowej oraz w koncepcie, w sprawach egzekucyjnych i hipotecznych, nieprzekroczony wiek 45 lat. Pisem. zgłoszenia z opisem kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki pod Solicytator 100 do firmy: I. Hopcas i A. Salomonowa Kraków, Szczepańska 9.

Najlepsze mięso wołowe 5 kg. za 4 K 80 h., cielęcinę 5 kg. za 5 K a baraninę 5 kg. za 4 K 50 h. w paczkach pocztowych opłatnie za zaliczką wysyła Eliasz Herskovits w Herincse Nr. 66 Węgry. 1805

Pracownia
252 **tapicerska**
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Korzystnem jest zakupno wszystkich rodzai zegarów w **Pierwszej fabryce zegarów JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w **Brüx Nr. 2477 (Czechy)**. która dostarcza zegarki niklowe już po K 4·20 lepsze K 5·—; budziki niklowe po K 2·90 zegarki srebrne po K 8·40 zegary kuchenne po K 3·20, zegary z kukułką K 8·50, zegary wahadłowe K 8·50 z 3 letnią pisemną gwarancyą. **Główny katalog** z 4000 rycin na żądanie **każdemu darmo i opłatnie.** 1086 Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzednim nadesłaniem należytości.

Swą fenomenalną mocą dokonuje człowiek ten cudów.

Ciemni widzą, sparaliżowani chodzą, opuszczonych przez lekarzy uzdrawia. — Niema choroby, którejby nie leczył.

Koi bóle, zabliźnia rany, leczy raka, suchoty i wrzody, oraz dokonuje cudów, które wprawiają w podziw nowoczesną medycynę.

———oooo———

Bada bezpłatnie chorych i zrozpaczonych. Leczy cierpiących w ich mieszkaniu, nie widząc ich zupełnie, z taką łatwością, jak gdyby był przy nich.

Paryż, Francya. Specyalne sprawozdanie.

Z cudownością wprost graniczące sukcesy, jakie przez profesora Manna zostały osiągnięte, są tak dziwne, że wywołały tu żywe zaciekawienie, niezwykłe zdumienie i również wielki podziw. Często leczył on chorych już opuszczonych przez lekarzy i przywracał im zdrowie w całkiem niezrozumiały sposób. Jego metoda jest otoczona głęboką tajemnicą i mówią, że nie posługuje się żadnym z leków, przepisanych przez lekarzy. Twierdzi on, że odkrył prawo natury o całkiem nadzwyczajnych, do dziś nieznanych właściwościach., Przez zastosowanie tych właściwości wszystkie choroby dają się wyleczyć. Jest rzeczą stwierdzoną niezaprzeczonymi faktami, że tajemnicza siła, jaką mu to odkrycie dało, pozwala przywracać ociemniałym wzrok, a paralitykom władzę w członkach. Tą siłą ożywia on prawie już wygasłe życie u osób, stojących nad grobem, i nawet tym powraca utracone zdrowie, którzy zostali opuszczeni przez powagi lekarskie. Zdaje się posiadać nieograniczoną siłę nad chorobami i wydaje się jakby dyktował swoją wolę nawet samej śmierci.

Jego rady są zupełnie bezpłatne i pomimo swej wiedzy, jaka mu umożliwia szukanie klientów wyłącznie pomiędzy bogatymi, a w ten sposób mógłby zdobyć wielki majątek, woli on dawać swoje rady bezpłatnie wszystkim bez wyjątku, nie patrząc na rangę, majątek lub urodzenie. Moje odkrycie należy do mnie — powtarza — posługuję się niem tak, jak mi się samemu podoba. Z taką samą łatwością mogę leczyć suchoty, raka, paraliż, białko, neurastenię i każdą inną chorobę, tak zw. nieuleczalną, jak mogę leczyć katary, reumatyzm, przypadłości gastryczne, zatrucie krwi i inne choroby organiczne. Pragnę udzielać moich rad zarówno biednym jak i bogatym. Jeśli w grę wchodzi zdrowie, pieniądz przestaje być u mnie czynnikiem ważnym.

Leczę nie lepiej księcia niż żebraka. Wobec mnie tak samo jak wobec prawa wszyscy są równi, dla mnie pomiędzy moimi pacjentami niema różnic społecznych. Jeśli chcę udzielać pomocy wszystkim bez wyjątku, nic mi nie jest wstanie w tem przeszkodzić, i powiem jeszcze więcej, będę dalej leczył podług zasad tych chorych i to tak długo, jak długo tylko będę mógł. To, co inni robią, lub czego nie robią, nie potrafi mieć na mnie wpływu. Czuję, że jest to moim obowiązkiem leczyć cierpiących i nie mogę pozwolić swoim bliźnim walczyć beznadziejnie z chorobą wtenczas, kiedy jest w mojej mocy przyjść im z pomocą, albowiem zapewniam raz jeszcze, że niema takiej choroby, którejbym nie mógł zwalczyć. To powiedzenie wydaje się może śmiałem? Może ono i jest takiem, w każdym razie nie jest ono niczem więcej, jak samą prawdą. Znam doskonale posiadaną przezemnie niezwykłą władzę, ponieważ doświadczałem jej bardzo często. Wiecie pewnie o tem, że tuberkuloza płuc nie jest wyleczalną. — Pewna młoda panienka miss H. L. Keley de Sal Cowe, dowiedziała się od lekarzy, że jest dotkniętą suchotami i że jej dni są policzone. W oczach tych lekarzy choroba była niewyleczalną. Biedna dziewczynka była zrozpaczoną. Ja ją wyleczyłem pomimo wyroku lekarzy. Wyleczyłem jej płuca i przywróciłem schudzonemu ciału stracone kształty. Pewna pani z Mont Caillare, która jest obecnie w mojej kuracyi na tę straszną chorobę, pisze mi, że jest już prawie wyleczoną i wkrótce będę mógł liczyć o jedno zwycięztwo więcej odniesione nad śmiercią. Nikt nie jest w stanie zrozumieć radości, jaką odczuwam wtedy, gdy potrafię wydrzeć śmierci ofiarę, na jaką czyha, nikt nie jest w stanie zrozumieć tej przyjemności, jaką daje panowanie nad śmiercią.

Nowoczesna terapia nie wyleczyła jeszcze raka nigdy. Chirurgia robi operacyę, lecz rak powraca zawsze i powoli, ale pewnie sprowadza śmierć. Ja leczę raka bez pomocy noża. Nie wycinam ciała nie piłuję kości, moje leczenie jest łatwe, przyjemne i nie sprawia bólu. Jedna z pomiędzy moich pacyentek p. Melen z Covgton, była dotkniętą tą straszną chorobą, widziała już przed sobą okropną śmierć, ale oddała się mojej pielęgnacyi i została zupełnie i radykalnie wyleczoną.

Paraliż jest również jedną z chorób, jakie uważa się za niewyleczalne. Pan A. Tournan cierpiał na tę okropną chorobę, w przeciągu kilku dni mego leczenia opuścił wózek, z którego od ośmiu lat nie schodził. Pan Etienne Ducret, rue Buret-la-Musee Nantes, został w przeciągu ośmiu dni wyleczony z neurastenii, jaka go męczyła od jedenastu lat: powtarza on obecnie wszędzie, że dokazałem na nim cudu. Pan René Larcher z Champs par Celles, cierpiał dłużej niż trzydzieści lat na reumatyzm stawowy. Nie mógł już chodzić, mało co jadł, a ciągle się stawał grubszym, jakakolwiek bądź praca była dlań niemożliwa — piętnaście dni mojej kuracyi wyleczyłem go. Pan Gristobald Garcia, który wskutek katarakty jaka go dotknęła, był od sześciu lat niewidomym, w pięciu dniach bez żadnej operacyi został przezemnie wyleczony.

Wypadki, jakie powyżej przytoczyłem, są wyjęte na chybił trafił z moich dokumentów, a jeśli je ogłaszam publicznie, to tylko w tym celu, aby wykazać, że niema chorób nie wyleczalnych. Choroby mogły być niewyleczalnemi przed zrobieniem mojego odkrycia, teraz przestały być takiemi.

Ale w jaki sposób dokonuje Pan tych nadzwyczajnych wyleczeń? Dlaczego posiada Pan tak dziwną władzę? — Potrzeba by mi zanadto długiego czasu, żeby módz tu wszystko wytłomaczyć, ale posiadam książkę, której jestem autorem, a w której opisałem mój wynalazek i mój sposób leczenia chorych. Tej książki nie sprzedaję, lecz rozdaję za darmo pomiędzy osoby, interesujące się mojem odkryciem, posyłam ją za darmo wszystkim tym, którzy tego żądają. Wszystkim chorym, którzy do mnie napiszą, podając swoją płeć i symptomy swojej choroby, poślę diagnozę choroby, jakoteż książkę pod tytułem: „Tajemnicze siły przyrody“. Powiem także każdemu z nich przyczynę objawów, na jakie cierpią i sposób osiągnięcia wyleczenia za pomocą radiopatyi. Biuro do załatwiania korespondencyi zostało otwarte w Paryżu, dokąd proszę pisać po polsku, francusku lub niemiecku, w języku, w jakim komu dogodnie. Aby otrzymać te wszystkie wyjaśnienia, wystarcza list, zaadresowany, ofrankowany 25 hal. w ten sposób:

Institut Mann section D. R. 32 B. rue du Louvre 48 Paris.

Wszystkim, którzy do mnie napiszą, dam dowód władzy, jaką posiadam. — Proszę wziąć pod uwagę, że każdy bez wyjątku może zrobić użytek z tego, co z takiem sercem ofiaruję.

Mówię jedynie to, co myślę i zrobię dokładnie to, co mówię. Wszyscy ci, którzy do mnie napiszą, otrzymają moją książkę, diagnozę choroby i dowód mojej siły zupełnie bezpłatnie. 1201

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 8

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya
z Austryi do Ameryki,
Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	7 grudnia	Francesca	28 listopad.
Oceania	21 „	Laura	12 grudnia
Alice	11 stycznia 1913	Columbia	26 „
Martha Washington	18 stycz.	Sofia Hohenberg	9 stycz.
Argentina	25 stycznia	Kaiser Franz Jozef I	16 „
Oceania	8 lutego	Laura	13 lutego
Alice	22 „	Francesca	20 „

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają.
Kraków: Jener. Ajencya (GOLDLUST i Ska), Lubicz 7, (naprzeciw dworca).
Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2 jakoteż wszystkie ajencye, prowincyonalne,
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Kartnerring 7
„ Biuro pasażerskie Austro-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36
Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany. Schenker i Ska. 9

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.
145

Krystalina

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk nadaje białość i aksamitną miękkość
Tuba 50 halerzy. 1275b
JAN IHNATOWICZ
SUKIENNICE 20.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor **Ludwik Szczepański.** **Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.**